CZĘŚĆ XXV. № 12. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Peterburgu. do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{13}{25}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{12}{24}$ *Lutego.*

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 28 Stycznia, Jenerał-adjutant, Jenerał porucznik *Heroi* mianowany kawalerem orderu św Alexandra Newskiego.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 4 Lutego mianowani: Dowodzca Atamańskiego pułku kozaków J. C. W. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza Jenerał-major *Kuzniecow 1* dowodzcą pułku kozaków gwardyi na miejsce Jenerał-majora Kononowa 1, pochodny Ataman Dońskich kozackich pułków, przy oddzielnym Kaukazskim korpusie zostających Jenerał-major *Janow 1* dowodzcą pomienionego Atamańskiego pułku, a na jego miejsce pochodnym Atamanem Starszy Członek Dońskiego wojskowego Zarządu Jenerał-major *Krasnow 1.*

— Za rozkazem N. Pana z d. 1 Lutego Członek Odeskiego budowniczego Komitetu, pułkownik korpusu dróg kommunikacyj *Morozow*, za odznaczającą się służbę podniesiony do rangi Jenerał-majora.

Ukaz N. Cesarza *dany Rządzącemu Senatowi duia 1 Lutego b. r.* «Przed kilku laty, w ciągłej troskliwości Naszej o polepszenie dróg kommunikacyjnych w Państwie, zwróciwszy uwagę na korzyści, w wielu zagranicznych krajach, odniesione z dróg żelaznych, Roskazaliśmy Komitetowi Ministrów rospatrzyć podane co do tego projekta i skutkiem tego rospatrzenia było: polecenie głownym Zarządom Dróg kommunikacijnych i Inżynierów Gorniotwa zbieranie dalszych wiadomości o zagranicznych żelaznych drogach, aby po ocenieniu przydatności tych dróg dla Rossyi i środków najlepszego ich zastosowania i najdogodniejszego technicznego wykonania — bez nadpotrzebnych ofiar, użytkować ze wszystkich korzyści tego nowego sposobu kommnnikacii.

Stosownie do tego, od obu Głównych Zarządów wysłane były osoby dla zbadania na miejscu najlepszych dróg żelaznych zagranicą; a po takiem obejrzeniu wszystkich dróg podobnych w Europie i Ameryce — polecono tymże osobom, aby wspólnie z niektóremi pierwszemi założycielami dróg żelaznych w Rossyi, podały projekt takiejże drogi od Petersburga do Moskwy.

Teraz, po rospatrzenin i wielostronnem rozważeniu, w obec Nas samych, tego projektu, uznawszy za stosowne otworzyć w ojczyznie Naszej drogę, pomimo połączonych z jej robotą wielkich kosztów, rokującą wielkie dla Państwa korzyści i mającą spoić niejako dwie Stolice — Postanowiliśmy zrobić drogę żelazną z Petersburga do Moskwy, i za przykładem innych krajów zrobić ją kosztem Skarbu, aby utrzymać nazawsze w rękach Rządu i dla pospolitego dobra, kommunikacją, tak ważną pod względem przemysłowego i czynnego życia Państwa.

W tym celu, dla wyprowadzenia Petersbursko-Moskiewskiej żelaznej drogi, Ustanowiliśmy bespośrednio od Nas zależący osobny Komitet, pod przewodnictwem Najukochańszego Syna Naszego J. C. W. W. X. Cesarzewicza Następcy, złożony: z Głównozarządzającego drogami kommunikacyjnemi i publicznemi budowami, z Ministra Skarbu, Ministra Dóbr Państwa, Ministra Spraw Wewnętrznych, z Jenerał-adjutantów hr. Benkendorfa, hr. Orłowa, hr. Lewaszewa, hr. Kleinmichela, jenerał-porucznika Destrema, J. C. W. X. Leuchtenberskiego, jenerał-majora Czewkina i pełniącego obowiąski Koniuszego przy Najuko-

chańszej Córce Naszej W. X. Oldze Mikołajównie hr. Bobryńskiego.

Zdawszy na ten Komitet wszelkie główne co do tego rozrządzenia, tudzież dozor nad dokładnem tego przedsięwzięcia wykonaniem, podług osobnej mającej się wydać przez Nas ustawy, Roskazaliśmy zarazem, z niektórych z Członkow Komitetu utworzyć Komissiją budowniczą i jej polecić bliższy dozor robot, całą administracią i samo wykonanie robot podług wyżej wspomnionej ustawy, mającej ułożyć się w Komitecie.

Na prezydenta tej Komissii Budowniczej Wyznaczyliśmy Jenerał-adjut. hr. Benkendorfa, a na Członków: Jenerał-adjut. hr. Klejnmichela, Jener.-porucz. Destrem, J. C. W. X. Leuchtenbergskiego, Jener.-maj. Czewkina, hr. Bobrińskiego, i półkowników korp. inżynierów Krafta i Mielnikowa.

Nadto Roskazaliśmy aby przy Komitecie i Komissii było trzech członków wybranych ze stanu kupieckiego, jedynie dla potrzebnych z tym stanem naradzań się.

Wraz z temi rozrządzeniami Poleciliśmy Ministrowi Skarbu opatrzenie kapitałów potrzebnych na drogę żelazną między stolicami niezależnie od zwyczajnych Państwa dochodów.

Osnowawszy tak przedsięwzięcie, ze względu na ogrom i pożytek prawdziwie narodowe, chcąc, aby wybrane przez Nas dla dokonania jego osoby miały ułatwione stosowne wykonawcze środki Roskazujemy Rządzącemu Senatowi: polecić wszystkim Rządowym władzom i osobom, aby ustanowionym przez Nas dla wyprowadzenia drogi żelaznej Petersbursko-Moskiewskiej Komitetowi i Budowniczej Komissii, nie tylko podług prawa na żądania odpowiadały, lecz okazywały także wszelką pomoc od nich zależącą; stany zaś tak obywatelski jako też przemysłowy w powiatach między stolicami leżących—wezwać, aby podobnież w miarę miejscowej możności, wzmagały przedsięwzięcie na dobro i cześć Rossyi, przy błogosławieństwie Boskiem poczęte.»

— Umarł tu 7 b. m. Rzeczywisty Radzca Tajny, Sekretarz Stanu do zakładów śp. Cesarzowej Maryi Willamow, mając lat 68,

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Prussy. Król Jmć, który w Hadze doznał niejakiej słabości z przeziębienia, wyjechał z tego miasta 9 Lutego i 12 tegoż m. stanął w Kolonii. Gazeta *Staats-Courant* wychodząca w Hadze, ogłasza urzędowie pod dniem 9 Lutego że 8 b. m. nastała między Kanclerzem W. Xięztwa Luxemburskiego i Ministrem Pruskim umowa, tegoż dnia zatwierdzona przez obu Monarchów, skutkiem której toż Wielkie Xięztwo przystąpiło do unii celnej Niemieckiej.

Londyn 9 Lutego. Dziś Dwór wyjeżdża do Brighton gdzie ma dwa tygodnie zabawić.

— Posiedzenia obu izb 7 b. m. nie miały interesu. Po odczytaniu odpowiedzi Królowej i Xięcia Alberta na adresa izby kilku członków podało wnioski interesu miejscowego.

— Wczora minister przadstawił izbie Niższej projekt zmniejszenia cła w kolonijach angielskich, zupełnie taki, jaki był przedstawiony przez dawne ministerstwo.

— Xiążę Buccleugh, który na miejscu Xięcia Buckingham zajął urząd Lorda Tajnej Pieczęci ma 35 lat, i dotąd nie był znany inaczej, jak ze swego ogromnego majątku. Tytułu xięcia (Duke) używa tylko jako Par Szkocyi, a jako Par połączonych Królestw zasiada w izbie lordów z tytułami hrabi Doncaster i barona Tindale. Żona jego, xiężna Buccleugh, jest pierwszą Damą honorową Królowej.

Nowiny z Chin. W dzienniku Bengalskim, (w Indyach), czytamy co następuje: «Wiadomości z Chin są zuspokajające. 10 i 13 Października wojska nasze opanowały miasta Chinhai i Ningpo. Wzięliśmy na powrot miasto Tinghai, stolicę wyspy Tchusan. Rząd tymczasowy ustanowiony został w Chinhai; w Ningpo wojska chińskie nie broniły się. Chińczycy wznieśli znaczne warownie w Tinghai, tak, że wybrzeże morskie stawi liniją redut i okopów długą na dwie mile. Podług obwieszczenia pełnomocnika Pottinger, wojska Królowej Jejmości użyły dwie tylko godziny czasu na opanowanie miasta, 1 Października 1841. Tinghai leży przy ujściu rzeki Ningpo i jest tak mocno bronione przez swą cytadellę i forty zewnętrzne, że komisarz Królewski Jukien, umyślnie przysłany z Pekinu i miejscowe władze byli sobie wyobrazili że Tinghai niemoże być zdobyte. Ale to złudzenie krótko trwało, jakkolwiek wojska chińskie mężnie się broniły, nawet będąc opuszczone od swoich oficerów. Strata ze strony chińczyków jest znaczna, lubo pewnych o tém wiadomości nie mamy. Mówią że komisarz cesarski po bitwie, usiłował utopić sie i że innym sposobem śmierc sobie zadał. 13 b. m. eskadra z wojskiem poszła w górę rzeki do Ning-po. Znalazła to miasto bez obrony; żołnierze chińscy nie chcieli bić się, a władze cywilne i wojskowe wyjechały dwiema godzinami, przed przybyciem anglików. Zabrano 150 dział żelaznych i śpiżowych, kilka tysięcy strzelb i wielką liczbę magazynów prochu wysadzono na powietrze. Miasto Ningpo zajęte zostało w imieniu Królowej przez sira Hugh Gough.

Paryż 10 Lutego. Izba deputowanych dziś rozpoczęła rozprawy o wniosku P. Ganneron, względem niemożności zajmowania przez deputowanych żadnych płatnych urzędów. Przeciw temu wnióskowi Mowili PP. Liadières i Jars i wykazali całą jego niestosowność.

— Marszałek Soult, pierwszy minister, wczora poraz pierwszy odwiedził Króla i rodzinę Królewską.

— W Lizbonnie wybuchnęło poruszenie chartystowskie; rozmaite osoby użyły imienia Królowej dla uprawnienia

rozruchów, przeciw czemu, Królowa nie omieszkała wydać proklamacyą.

Bruxella, 7 Stycznia. Jedna z gazet tutejszych daje następne szczegóły o samobojstwie ministra Wojny: «Przed kilku dniami, jedna gazeta radykalna, ogłosiła stan służby ministra wojny, jenerała Buzen, z czasów kiedy był w służbie Francyi, Hollandyi, i nakoniec w Belgii. Z tego stanu służby wynikało, że P. Buzen, nie był rodem Belgijczyk, że w 1807 roku dezerterował z armii francuzskiej i że nie był kawalerem legii honorowej. Inne dzienniki ten zarzut powtorzyły.

«Na zgromadzeniu deputowanych oppozycyi w przeszły Piątek u P. Poissant, naprzod było uradzono żeby jenerałowi zadać w tym przedmiocie publiczne zapytania w izbie deputowanych, ale na przełożenie umiarkowańszych członków stanęło na tém że wysłana będzie do niego deputacya nie tyle dla otrzymania od niego objaśnień, jak raczej dla zaproszenia go, aby sam je dał izbie w interesie własnej jej godności. Deputacya złożona została z dwoch członków oppozycyi najbardziej przeciwnej i dwoch innych opinij umiarkowańszej, PP. Verhaegen i Orts, PP. Hoffschmidt i Baillet.

«Ci panowie udali się do ministra Wojny i przełożyli mu w sposob najgrzeczniejszy i ze wszelkiemi względami jakich wymagała przyzwoitość, konieczność dania izbie objaśnień na oskarżenia dzienników.

«Jenerał powiedział, że gdy takie było ich zdanie, nieomieszka dać objaśnień w pezyszłym numerze Monitora.

«Przedwczora jenerał Buzen zadał sobie śmierć wystrzałem z pistoletu w skroń prawą. Z rany sądzić trzeba że nie żył ani chwili.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Prussy. Król Jmć, wyjechawszy 12 Lutego z Kolonii, stanął 14 w Hanowrze, a 16 w Berlinie w dobrém zdrowiu.

Londyn 12 Lutego. Królowa i Dwór przybyli przed wczora do Brighton; pobyt w tém mieście uznany został za potrzebny dla zdrowia młodej xiężniczki — Pierwszy minister sir Rob. Peel wniosł w izbie Niższej projekt prawa o nowej skali cła od zboża cudzoziemskiego. Po długim wywodzie, w którym usiłował dowieść że prawa te nie mogą być nagle zmienione i że nie one jedne są przyczyną nędzy klass roboczych, minister wyłożył swój systemat, który znacznie modyfikuje obecny stan rzeczy, albowiem zamiast dotychczasowego maximum 36 szyl. 8 denarów cła za kwarter pszenicy, kiedy cena targowa średnia jest niższa od 51 szyl, proponuje się maximum 20 szylingów, zniżając je stopniowo aż do 1 szyl. kiedy cena dójdzie do 73 szyl. Rozmaite wnioski przeciw billowi ministeryalnemu zapowiedziane zostały przez lorda Johna Russell, PP. Villiers, Christopher i pułkownika Sibthorpe— Na posiedzeniu 8 b. m. Viceprezes biura Handlu P. Gladstone otrzymał pozwolenie wniesienia billu całkowitej zmiany systematu celnego w posiadłościach Ameryki północnej, wysp Antylskich i na wyspie św. Maurycego. Sam P. Gladstone wyznał że plan jego jest ten sam co i byłego ministerstwa, z czego dawni członkowie gabinetu lord J. Rossell i P. Labouchere oświadczyli swoje zadowolenie—Wniosek P. Wallace który chciał aby przy podawaniu prośb do izby uchylone były wszelkie rozprawy, odrzucony został 237 głosami przeciw 50 — Okręt *Firebrand* który przywiozł i odwiozł Króla Pruskiego otrzymał na pamiątkę tego wypadku nazwisko *Orła Czarnego* — 8 b. m. odbyło się małżeństwo xięcia Esterhazy, syna posła Austryackiego przy tutejszym Dworze z lady Sara Villiers — Z Portugalii odebrano ważne nowiny. W Oporto, 27 Stycznia municypalność ogłosiła Konstytucyą Cesarza don Pedro, załoga wojskowa dopomogła temu poruszeniu; mianowano Rząd tymczasowy, na którego czele stanął P. Costa Cabral, minister Sprawiedliwości. Wiadomość o tém sprawiła w Lizbonie największe wrażenie. Wszyscy Ministrowie złożyli Krélowej swoje dymissse, ażeby nie myślano że podzielają postępek P. Cabral; Królowa tych dymissyj nie przyjęła. Ministrowie pozostali na swych posadach zwarunkiem że P. Costa Cabral będzie złożony z urzędu, na co Królowa, acz niechętnie, przystała. Pozniej ciż Ministrowie ponowili prośby swoje o dymissyą i Królowa w tej chwili zajęta jest złożeniem nowego gabinetu. Xiążę Terceiry odmówił ofiarowanego portfelu; xiążę Palmella przyjął urząd Prezydenta Rady Ministrów.

Paryż 12 Lutego. Wniosek P. Ganneron o niemożności zasiadania w izbie deputowanych pewnych urzędników krajowych, po kilkodniowych żwawych rozprawach, odrzucony został 198 głosami przeciw 190. Tak nieznaczna większość, mogąca się uważać za porażkę odniesioną przez Ministrów, była powodem lekkiego poniżenia się papierów — Dotychczasowy Dyrektor Konserwatoryum muzycznego sławny Chérubini wziął dymissyą z powodu zbyt podeszłego wieku i mianowany został komandorem Legii Honorowej. Urząd dyrektora komerwatoryum dany został znanemu kompozytorowi Auber — Rossini ułożył ostatniemi czasy na słowa: «Stabat Mater dolorosa» nowe oratorium, które miało w Paryżu największe powodzenie; to tak pochlebiło sławnemu kompozytorowi iż wziął się do napisania nowej wielkiej opery.

Konstantynopol 19 Stycznia. Nowomianowani posłami przy dworach Wiedeńskim Akif effendi i Londyńskim Ali-effendi, w tych dniach wyjeżdżają do miejsc swego przeznaczenia.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

*

KRYTYKA.

MIESZANINY OBYCZAJOWE
Jarosza Bejły.

(Artykuł trzeci.)

Rozebraliśmy dotąd cztery rozdziały *Mieszanin* co nam dwa długie artykuły zajęło. Wprawdzie w tych początkowych rozdziałach najwięcej znaleźliśmy do zarzutu, albo raczej te nas najmniej w ogólności zadowolniły; pozostałą część dzieła mamy za nierównie ważniejszą: znajduję w niej pełno twierdzeń równie nowych jak gruntownych, znajduję wiele przekonań które najdoskonalej podzielam; czułbym naturalnie popęd obszernie o nich zagaić; widzę nawet tego potrzebę, bo nie jest mi tajno że przeciwko tych właśnie twierdzeń błahe a prawie powszechne uprzedzenia panują, ale ścieśnię umyślnie granice tej recenzij, wiedząc że do niejednego z tych przedmiotów będę miał jeszcze nieraz zręczność powrócić.

W początku to rozdziału *Obmowy* robi autor tę gruntowną uwagę, którąśmy wyżej przytoczyli, o braku u nas światłej i statecznej opinij o ludziach. Mówi że martwość moralna, obranie z sądu powszechnego lub zupełnie przeszkadza takowej się utworzyć, lub sprawia że utworzona jest tylko wietka i niestała. Powody uprzedzenia się za kimś lub przeciw komuś, są zarówno dziecinne i nierostropne. Trudno zaprzeczyć że tak jest w istocie; widok codzienny przekonywa nas o tém a Autor zsyła się też na przykłady wszystkim nam znajome. Bez żadnego wątpienia główne to znamie chorowitości naszego obecnego społeczeństwa — Utrzymuje Jarosz Bejła słusznie, iż zeszłe pokolenie miało więcej w sile rozsądku publicznego zdolności, do utworzenia żywotnej opinij. Przytacza na to przykład kilku ludzi rozległego w tym czasie wpływu w naszej prowincij; dziwimy tię tylko że między dwoma których przewaga wytłumaczoną być może na korzyść rozsądku i obywatelstwa naszych ojców, położył trzeciego którym się założenie o wyższości epoki przeszłej nad obecną bardzo nadwątliło. Ten trzeci posiadał niewątpliwie wpływ ogromny i stały, ale mówi to inaczej jak na korzyść tych którzy taki wpływ wziąść pozwolili i sami go jeszcze utrzymywali. Jarosz Bejła bardzo słusznie i bardzo potężnie uderzył w *faciendarstwo* majątkowe. Według jego właśnie systematu, jest to jeden z tych fatalnych żywiołów które ustalone porządki rzeczy psują, wzruszają, do koniecznej odmiany wiodą; bo istotnie ten *np.* obyczaj o którym mówimy, jest zupełnie jak rak, co raz rozwinięty z zarodu, już niepodobna ażeby się nie szerzył; — Otóż faciendarz *per excelentiam* powiniem był wzbudzać zgrozę a nie poszanowanie; kiedy zaś przypomnimy że to faciendarstwo działo się na urzędzie i środkami urzędowania (co autor nazywa *praktyczne prawnictwo*) wtedy niepodobna sobie wystawić niższego stanu uczucia samej przyzwoitości nad ten, który pozwalał utrzymywać na dożywotniej magistraturze człowieka, co na niej jak na warsztacie rozrabiał z niczego milionową fortunę. Wiem dobrze że biegłość prawnicza i przewaga tego urzędnika żyją dotąd w spomnieniach prowincij, lecz właśnie ten nierozważny szacunek brałem zawsze za dowód zupełnej nieobecności oświeconej i moralnej opinij.

Mówi następnie autor o nędznej oświacie Klassy Obywateli w powszechności. Znowu prawda, lubo za powiedzenie jej nie będą wdzięczni. Krzemieniec rozlał trochę poloru (kiedy to mówię nie pewna jeszcze chwalę czy ganię?) ale nie wiele gruntownych wiadomości. Najlepszy dowód, że nic się ich w zawodzie domowym, gospodarskim, obywatelskim nieprzejawiło. Porównywa także formy zewnętrzne dawnego oświecenia a nowe; a zapewne ani do zaprzeczenia, że grzeczność, ułożenie dawnego szlachcica, miały stokrotnie więcej wdzięku i oznaki ukształcenia, jak dzisiejsza zuchwała gburowatość, lub w innych parafiańskie udawanie maniery wielkiego świata!

Żałuję że dowcipne zdanie o związku nałogu obmowy i dokuczliwego stanu majątkowego, zdanie gruntowne choć wesołe, przywiązał autor do nadto rozległej kwestij. Stosunki stanu duszy a stanu ciała są niewątpliwe, lecz dotknął tu tego autor nadto pobieżnie, ażeby za co innego ujść mogło w oczach nieprzygotowanych czytelników jak za paradox. Wolałbym żeby nie kompromitował tym niepotrzebnym wprowadzeniem a nawet nieco rubasznym traktowaniem, przedmiotu rozległych i ciekawych badań, badań niepłonnych, bo nie powiedziałże ten sam wyżej wzywany na świadectwo S-ty Paweł?.. *Świat ten jest porządek rzeczy niewidomych, objawionych widomie.* Temczasem samo twierdzenie o chętce do obmowy ludzi zaplątanych w biedę, bardzo trafne; przytoczona anegdota wyborna; porównanie między dostatnim Pobereżem a potrzebnickim Wołyniem doskonałe.

Następnie najlepszy moim zdaniem, najważniejszy rozdział, o *Szlachectwie*, lubo on to największe pobudził krzyki i ten właśnie rozdział wielu upiera się z umysłu najopaczniej tłumaczyć.

Jarosz Bejła wychodzi stąd, iż zastanawiając się nad ważnym a rozlicznie rozwiązywanym pytaniem, czy zbiór ludzi skażonych i występnych może sam z siebie utworzyć towarzystwo porządne, żywotne, stateczne?.. oświadcza się przeciwko możności tego, w naturalnym rzeczy porządku — Utrzymuje i świadectwa historii ma za sobą, że uorganizowanie społeczeństwa dzieje się albo za pomocą idei organizacyjnej wrzuconej w łono tłumu, albo przez połączenie dwóch obcych sobie szczepów, których pierwiastki przeciwne, posłużą do odnowienia żywotności jednego, a do ukształcenia drugiego. Zsyła się tu na ogromny przykład podboju Cesarstwa Rzymskiego i stąd powstałych wszystkich niemal młodych ludów Europy. Wciągu je-

dnakże tego dość znajomego dowodzenia, rozrzuca myśli głębokie, nad któremi nie możnaby się dosyć zastanowić. *Np.*, że «każda władza byle stateczna, zostać musi dobroczynną w skutkach i usprawiedliwioną będzie w potomności albo» jak jest w prawach niecofnionych rzeczy «że naród wytrawiony z żywiołów społecznego bytu, ma tylko dwa widoki: albo najohydniejszą i martwą dzikość, albo przejście przez podboj który mu nową przyszłość otworzy.» Axiomata którym niewystarczy zaprzeczyć, a stokroć korzystniejsza we wszystkich je wynikłościach rozważyć.

Mówi dalej jak w przeobrażeniu świata Rzymskiego przez napływ barbarzyńców i cywilizacyjną ideę chrześciańską zaczęło się członkować nowe towarzystwo, ze stanów szlachty, ludu, duchowieństwa; w stanie szlachty powstała konieczna hierarchia i tym sposobem «*oprócz ogólnego życia narodowego dla jego podparcia, porządkowało się życie prowincionalne.*» To ostatnie jest głównym wywodem, do którego zdaleka zdążał autor, jest zasadą dalszych jego twierdzeń; dla tego zauważajmy je i pamiętajmy na nie, słuchając dalszego wykładu rzeczy.

Prowincja jak i naród, jeżeli oddycha żywotem porządnym, musi wyrobić w sobie jakiś charakter właściwy, odrębny, zewnętrznie i historycznie widomy. Ten charakter indywidualny, mogą tylko stworzyć przymioty dodatnie (bo ujemność nie ma płodności w sobie) a więc cnoty, światło, obyczaje, ale nie cnoty, światło, obyczaje, w idealnym i ogólnym znaczeniu, ale te żywioły w wyraźnym, wyłącznym skierowaniu, w długim następstwie, w przejściu w stan niejakichś nałogów, we wkorzenieniu się i doskonałej jednolitości z osobami. Nic widoczniejszego zatem, że rody które przez najdłuższy przeciąg czasu wyrabiały ten duch odrębny, są najdoskonalszemi przedstawiaczami swej miejscowości. Ztąd wychodzi na zdanie autora «że im więcej będzie w społeczeństwie rodzin zachowujących podania familijne, tym więcej to społeczeństwo będzie godne rozważania historycznego.»

Zdoprawdy trudno pojąc jakimby sposobem można było rozłączyc dwie rzeczy tak ściśle jedne i te same jak historja kraju i rody tubytnych mieszkańców, z dawna stojące na czele społecznego życia tego kraju. Kwestja o szlachectwia tak położona, jest jasna sama przez się, niewątpliwa, w niczém nawet z kwestją o przodkowaniu politycznym i przywilejach wyłącznych połączona.

Przystępuje dopiero autor do swojej prowincii, Wołynia. Życzylibyśmy żeby to co mówi o szerszej mierze ciekawości historycznej fizionomij każdej odrębnej części kraju jak innych jej względów, nie uszło uwagi tych którzy w obecnej chwili, zaczęli zbierać wizerunki rozmaitych okolic. Z umysłu i dla uniknienia pozorów samochwalstwa, nie nastaję na każdy szczegół w którym myśl moja zbiegła się dawno z myślami Jarosza Bejły, nie mogę jednak przemilczeć, że właśnie w jednym urywku mego pisemka *Ukraina dawna i teraźniejsza* drukowanym w *Orędowniku*, namawiałem pisarzy do probowania tej sprawy i sam pierwszy odważyłem się na nią. Opisując kraj przemilczać zupełnie o osobach które w nim żyją i żyły, jest to tworzyć wizerunek niezupełny i z opuszczeniem połowy która zapewne jest najistotniejszą. Historja prywatna społeczeństwa jest nieraz ważniejsza a zawsze ciekawsza od historij politycznej. Pierwszą ma przytem każda miejscowość, kiedy ostatnię mają tylko całe i grające pewną rolę narody. W robocie którą zalecamy, szczegółem którego niepodobna będzie opuścić są *genealogie* rodzin i osób. Nie należy się oglądać na modną opinię przeciwko wszelkim rodowodom. Jest to albo opinijka zręcznie *pro domo sua* poślubiona, albo po prostu głupstwo. Bez wdania się mniej więcej w genealogiczne szczegóły, nie podobna pokazać z jaką przeszłością historyczną, dany kraj czy okolica, jest w przyrodzonym związku.—Raz jeszcze powtarzam że pisarz niech przezwycięży panujące dotąd, lecz które niebawnie przed światłem rozsądku się rozproszy lekceważenie, albo oddalanie się umyślne od genealogij. Ażeby dojść miał tym sposobem do panegiryków Jezuickich, nie ma obawy, łatwo mu będzie zatrzymać się w granicach ważności i ciekawości historycznej. Zostanie druga część do wykonania, część nierównie trudniejsza, wspomnienie osób, spraw, wypadków, które prowincii od prowincij, czasowi od czasu odrębne oblicze dają. Nie masz zapewne w pisarskim dziele zadania trudniejszego wymagającego większego talentu i zręczności, ale za ich pomocą nie jest niepodobieństwem z niego się wywiązać P. Kraszewski w swoich *Wspomnieniach* i P. Przezdziecki w swoich *Obrazach*, lubo nie mieli tego na głównym widoku, wszelako nie w jednym miejscu szczęśliwie o to zawadzili. Nie ma to być zapewne bezczelne kadzidło dla żywych i potocznemi związkami z autorem połączonych osób; tym mniej jeszcze to nierozważne szkalowanie jakiego jedyny przykład w naszej literaturze juześmy wyżej opłakali. Niechaj się jednak pisarz nie wiąże zbyteczną nieśmiałością! W tej sprawie trzeba się przygotować na drobne pokątne nicowania rozmaitych zawiści, osobitości i sposobów widzenia; nie trzeba na nie zważać; on sam w rozmyśle swoim znajdzie najlepszą wiedzę, z czego ma składać swój obraz ażeby miał dla potomności cenę żywej pamiątki. Gdzie się udać po materjały na taki wizerunek Wołynia?.. wskazał w bardzo zajmujący sposob Jarosz Bejła, a radzibyśmy żeby kto nakreślone ramy wypełnił.

Nie ukrywamy jednak przed sobą że właśnie to o którym mówimy miejsce rozdziału, wywołało najnamętniejsze uprzedzenia przeciwko całego dzieła i jego autora. Ponieważ wymienił kilkanaście familij Wołyńskich, wszyscy przemilczeni czują osobistą obrazę. Najniesłuszniej! Powiedziałże że oprócz wymienionych nie ma tam więcej starych i dobrych rodów?.. Wcale przeciwnie — Wylicza te tylko które na razie przypomniał, w wzmiance przygodniej, na dwóch stronniczkach xiążki. Że oprócz wymienionych

są na Wołyniu świetne i znakomite domy, to rzecz jasna jak słońce, a przynajmniej trzeba chyba cudzoziemca żeby o tem nie wiedział. Ani na samym Wołyniu, ani w całej Polsce, o to nie może być pytania. Zresztą można nie być ze krwi pierwszych i istotnych założycieli Województwa Wołyńskiego a nie być przeto człowiekiem gminnym; można wieść ród z innej prowincij a więc nie mieć prawa reprezentować historyczności Wołyńskiej, dla tego jednak rodowi się temu znamienitości nie odejmie, można nawet świeżo dorobić się majątku, wejść na wyższe w towarzystwie znaczenie, a pomimo to mieć przodków niewątpliwie szlachetnych; bo u nas co innego było znaczenie a co innego szlachectwo. Potomek szlachty okolicznej tak samo nie był plebejusz jak i Wojewodzic. P. Kraszewski włożył wybornie w usta szlachcica, nazwanego chłopem przez Wojewodę: *Dalej chłopowi do mnie, jak mnie do Wojewody!* Jaroszowi Bejle jeżeli co o różnicy rodowitości daje podejrzenie, to różnica obyczajów. Pisarz filozof, moralista, nie może ludzi pociągać do wywodu, ale nic dziwnego że mając swój sposób widzenia rzeczy, według niego wnioskuje. Nasz autor *np.* wierzy nie bez zasady w naturalne sympatie dobrego urodzenia i dobrych obyczajów; myśli że w domach zacnych przekazują się jako spuścizna obyczaje, szacunek religii, prawdziwe przywiązanie do kraju, umiarkowanie w postępkach, zakład podań towarzystw ukształconych. Jedna przynajmniej część tego mniemania jest żadną miarą niezbita bo gdyby nawet kto przeczył dziedzictwa cnot to nie powiedzieć nie może przeciwko temu, że w ludziach którzy dla pewnego stopnia w towarzystwie musieli chować choć pozory przyzwoitości i ukształcenia, ta powierzchowność musiała się zamienić w nałóg, i cnoty udawane przejść w ułożenie osób i rodzin. Dla tego orzeczono *ton dobry*, przystojność, delikatność, słodycz form i *nawyknień*, baczna na tysiączne względy uprzejmość, ciągły powab uprzejmego i właściwego we wszystkim obejścia się, *ślad ukształcenia każdego z osobna, a razem społeczeństwa i pożycia z sobą osób oświeconych i miłych.* Dobrowolnie więc chyba człowiek dobrze urodzony, kładzie sobie na czoło klejmo plebeizmu. Gdzie więc Jarosz Bejła widzi bezczelne okazywanie grubiaństwa i nikczemności, niepobożność, lgnięcie slepo do wad i śmieszności nowego ukształcenia (najjawniejszą cechę ludzi z niczego) nienawiść skrytą lub jawną naszych podań, pamiątek, wyobrażeń, nazwisk, tam godzi mu się o *niewonne* początki posądzać. On tak myśli jak sławny De Maistre, który raz rzekł do jednego z naszych ziomków, młodego wtedy i pozwalającego sobie słów nierozważnych o religij «Mon cher Comte, changez de langage; croyez-moi, *l'incredulité est canaille.*» *(Dok. nast.)*

NOWOŚCI XIĘGARSKIE.

P. Radzca Stanu szambellan *Pełczyński*, oddający się szczególniej przedmiotom ekonomii politycznej i znany z dzieła swego o *Przemysłowych siłach Rossyi*, wróciwszy ostatniemi czasy do Petersburga z podróży do Anglii tymże przedmiotom poświęconej, wydał tu *Obraz cen zboża, banków, fondów, handlu wywozowego i przywozowego, dochodów i rozchodów Anglii od roku 1790 po 1841.* (Виды цѣнъ хлѣба, банковъ, фондовъ, отвоза и привоза, дохода и расхода Англіи съ 1790 по 1841 годъ.) Jest to tablica, podzielona na tyle części, ile jest wyliczonych przedmiotów, na której za pomocą dowcipnie obmyślonego wykreślenia, za jednym rzutem oka obejmuje się, całkowity stan finansowy i handlowy Państwa Wielkiej Brytannii w każdym danym roku z ostatnich lat 50; Tablica ta jest na jednej stronicy wielkiego welinu; ztąd sądzić można jakiem jest ułatwieniem w poszukiwaniach porównawczych, kiedy się ma to wszystko jedno obok drugiego i na jednej powierzchni. Gdyby te same podania zawarte były w xiążce, utworzyłyby tom spory, wartość rzeczy statystyczna byłaby jednakowa, ale użycie nieskończenie trudniejsze, mniej jasne i mniej pod zmysły podpadające. Wszakże tablica P. Pełczyńskiego nie jest jedynie wykazem czysto-statystycznym; powiodło mu się nader szczęśliwą myślą cyfrom swoim nadać spojną całość i życie prawdziwe. W tablicy kursu papierów publicznych, jako najwidzialniejszej i najczulszej skazówce stanu kraju, autor zapisał pod właściwemi datami znakomitsze historyczne wypadki; prawdziwie ciekawą rzeczą jest widzieć jak przeważny i bezpośredni wpływ jest tych wypadków na wszystkie żywioły bytu krajowego i każdy osądzi jak pouczające być musi porównywanie dwóch rozmaitych epok z takiego punktu widzenia. Jeden tylko wykażemy szczegół: W roku 1815 ważny zaszedł fakt w polityce powszechnej: powrót Napoleona z Elby. Fakt ten odbił się natychmiast na wszystkich gałęziach finansów Anglii i każdy odcień tego wpływu mamy przed oczami. Niemniej ciekawy jest widok lat pokoju i lat wojny; tym bardziej że w peryodzie tu wyobrażonym, Anglia, jak wiadomo, miała już czynny, już pośredni udział we wszystkich wojnach świata. Takiem przeto powiązaniem faktów z cyframi, i objaśnieniem jednych przez drugie, piękna praca P. Pełczyńskiego do wartość statystycznej łączy wartość historyczną i staje się ważnym materyałem. Dodać winniśmy żeśmy widzieli źródła z których czerpane są podania. Zródła te są autentyczności niewątpliwej; są to albowiem urzędowe Zdania Sprawy, składane za każdy rok Parlamentowi.

Tablice te złożone zą w tutejszych xięgarniach P. *Smirdin* i P. *Polewoj.* Cena exemplarza na miejscu rubel srebroy 1, z przesyłką na prowincyą rubli assyguacyjnych 5.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 12-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.